

Opus Dei - tajne porozumienie?

Nowi jezuita

poniższe pogrubienia pochodzą ode mnie — Mariusz Agnosiewicz

Wystarczyło dziesięć lat, by Opus Dei (Dzieło Boże) stało się jedną z najprężniej działających organizacji katolickich w Polsce.

W ośrodkach tej organizacji pojawiają się osoby z pierwszych stron gazet: **Marek Jurek**, członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, **Jarosław Sellin**, były rzecznik rządu, **Kazimierz Ujazdowski**, minister kultury, a także osoby z tzw. środowiska **pampersów**. Ranga Opus Dei — jak kiedyś zakonu jezuitów — nie wynika z pozycji zakonników, lecz z prestiżu społecznego ich wychowanków i słuchaczy. W Hiszpanii Opus Dei stało się kuźnią kadr dla gospodarki, banków, dyplomacji. Czy podobnie będzie w Polsce?

Opus Dei przypisuje się olbrzymi wpływ na życie polityczne takich państw, jak **Hiszpania**, **Portugalia** czy **Włochy**. Dziennik „Le Nouvel Observateur” przytaczał w połowie lat 90. wypowiedzi ludzi biznesu, którzy twierdzili, że jest to **kuźnia "bezwzględnych karierowiczów", ukształtowanych rygorami średniowiecznej dyscypliny**, dlatego skutecznych. Członkowie i sympatycy organizacji uważają, że to opinia krzywdząca. Nie są karierowiczami, nie działają też w sposób tajny. Fakt przynależności do Opus Dei jest znany w środowisku rodzinnym i zawodowym — wyjaśnia Rafael Gomez Perez, który napisał książkę poświęconą dziełu.

Erhard Gasda, Ślązak od lat związany z Opus Dei, przyznaje, że **obecność przedstawicieli elit wśród członków i sympatyków organizacji jest regułą, a nie wyjątkiem**. Dodaje, że z Opus Dei sympatyzują w Polsce głównie przedstawiciele **prawicy**. — Cieszymy się, jeśli nasi członkowie interesują się polityką. W dziele o polityce rozmawia się jednak sporadycznie, zawsze w kontekście wiary. Nas interesuje, czy członkowie żyją życiem sakramentalnym — tłumaczy Gasda. Marek Jurek z Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, który bierze udział w niektórych spotkaniach, zapewnia, że orientacja polityczna nie ma dla tej organizacji większego znaczenia. — Opus Dei nie narzuca żadnych poglądów politycznych. Znam ludzi działających razem w tej organizacji, mimo że ich poglądy polityczne się wykluczają — mówi.

Opus Dei jest w historii Kościoła zjawiskiem bez precedensu. Idea księdza Josemarii Escrivy de Balaguera była tyleż prosta, co rewolucyjna. Opus Dei miało być drogą do świętości przede wszystkim dla świeckich. Dobrze oddaje to opowieść z początków działalności organizacji. Kiedy ks. Escriva skonał, że żaden spośród trzech założycieli Opus Dei nie pali, polecił jednemu z nich zacząć palić papierosy, bo — jak się wyraził - jedna trzecia ludzkości pali. Był nim jego późniejszy następca, Alvaro del Portillo. Popielniczki do dziś są stałym elementem wyposażenia ośrodków Opus Dei na całym świecie.

Na spotkaniach i rekolekcjach organizowanych przez Opus Dei, na przykład w domu dzieła przy ulicy Górnośląskiej w Warszawie, w ośrodku dla kobiet przy Filtrowej czy w dworku w Bożej Woli koło Mińska Mazowieckiego (nieruchomości te są własnością dzieła), pojawiają się nie tylko przedstawiciele elit, ale też „zwykli ludzie”. Rafał Smoczyński, wydawca książki Vitorio Messoriego o Opus Dei, podkreśla, że jest to organizacja skierowana również do przeciętnych katolików. Co więcej, fakt, że sympatyzują z nią wpływowe osoby, jest powodem do dumy, ale nie ostentacji. — Organizacja nigdy się nie chwali, że należą do niej znane osoby — mówi Smoczyński. **W rzeczywistości większość osobistości nie zgadza się na ujawnianie ich związków z Opus Dei. Do kontaktów z mediami kierowani są wyłącznie tzw. zwykli ludzie**. Osoby publiczne, do których zwróciliśmy się z pytaniem o przynależność do Opus Dei, odmawiały. Tłumaczyły, że atmosfera, jaką się stwarza wokół Opus Dei, czy przypisywanie tej organizacji wielkich wpływów, mogą zaszkodzić urzędowi, które sprawują. Pojawienie się członków Opus Dei w kręgach polityki rodzi bowiem zwykle (tak było w Hiszpanii, Argentynie, Chile) oskarżenia o wywieranie przez organizację potajemnych wpływów.

Pierwsi członkowie Opus Dei odwiedzili Polskę w połowie lat 70. Kiedy 26 czerwca 1975 r. zmarł Josemaria Escriva, organizacja była już obecna w kilkunastu krajach i liczyła około 60 tys. członków. Wpływowi polscy sympatycy dzieła są bardziej dyskretni, choć na spotkaniach

bywa kilku posłów, przedstawiciele mediów, a także niektórzy bankowcy. Surowe zasady obowiązujące w tej organizacji sprawiają, iż nie każdy może zostać jego członkiem, mimo że bardzo tego chce. Dzieło proponuje bowiem nowy model religijności, oparty na ascezie i osobistym wysiłku. Liczą się także cechy przydatne w codziennym życiu: punktualność, rzetelność i dyscyplina. Ludzie biznesu należący do Opus Dei rezygnują z wyszukanej konsumpcji i odmawiają sobie wygód.

- Opus Dei zachęca ludzi do życia zgodnego z prawem boskim i naturalnym - przekonuje Joaquin Navarro Valls, rzecznik Watykanu i jeden z członków tej organizacji. Oznacza to, że dzieło zachęca swoich członków do porzucenia światowych uciech, co umożliwi im skupienie się na pracy, karierze, rodzinie. Członkowie Opus Dei mają być skuteczni (jak jezuici), kompetentni, dobrze wykształceni, zdyscyplinowani. Mają przeczyć wizerunkowi katolika-obskuranta, koncentrującego się na obrzędku.

Joanna Piliszek, wieloletnia członkini, podkreśla, że w Opus Dei bardzo ważna jest indywidualna opieka księży nad wiernymi — poświęcają im kilkakrotnie więcej czasu niż proboszczowie w parafiach. Joanna Piliszek studiowała fizykę na Politechnice Warszawskiej, kiedy w ręce wpadła jej „Droga” błogosławionego Escrivy de Balaguera. Przeczytała ją jednym tchem, a potem zaczęła chodzić na rekolekcje i dni skupienia prowadzone przez dzieło. Od oficjalnego Kościoła różni te spotkania brak dystansu między księżmi i wiernymi, skupienie na dialogu i roztrząsanie konkretnych dylematów wiernych.

Członkowie Opus Dei pomagają sobie w sytuacjach kryzysowych, także finansowo dotyczy to również polityków i biznesmenów. W ciągu dnia często się modlą, odmawiają różaniec, czytają brewiarz bądź liturgię godzin. Księża prałatury dbają, by nawet powtarzane po raz tysięczny te same modlitwy były odmawiane z zaangażowaniem. Dom przeciętnego członka dzieła nie różni się od innych polskich mieszkań — jedynym śladem przynależności do dzieła jest **obrazek przedstawiający ks. Escrivę**.

Opus Dei jest jedyną organizacją katolicką na świecie, która ma status prałatury personalnej. Oznacza to, że jest ona swego rodzaju diecezją bez terytorium, jednak z własnym biskupem. Obecnie prałatem dzieła jest Javier Echevarria. Wierni prałatury podlegają również biskupowi lokalnemu.

Opus Dei najprężniej rozwija się w środowiskach akademickich. Dysponuje już kilkoma akademikami w różnych miastach Polski, na przykład w Warszawie i Lublinie. Podobnie jak kiedyś jezuici, stawia na kształcenie. W kilku krajach prowadzi własne, wysoko oceniane uczelnie, na przykład Uniwersytet Nawarry w Hiszpanii. Ksiądz Prieto nie ukrywa, że jest jego marzeniem, by również w Polsce powstała szkoła wyższa prowadzona przez dzieło. Na razie członkowie i sympatycy dzieła mogą korzystać ze stypendiów umożliwiających kształcenie się w Hiszpanii.

- Chrześcijaństwo od początku skierowane było do wszystkich, ale o jego powodzeniu w pierwszych wiekach zadecydowało przede wszystkim zaangażowanie elit — mówi Erhard Gasda. Opus Dei chce być szkołą katolickich elit, które znalazłyby receptę na postępujące zeświecczenie Zachodu, na jego wtórną poganizację.

Cezary
Wprost, 7 stycznia 2001

Gmyz

(Publikacja: 27-07-2002)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1479) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1479>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym,

w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl